

FELIKS KIDA

ur. 1923; Kępa Rudnicka



Tytuł fragmentu relacji	Kryjówka
Zakres terytorialny i czasowy	Kępa Rudnicka k. Ulanowa; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kida Feliks, Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata, Światła w Ciemności, II wojna światowa, strach, kryjówka, Holokaust, Żydzi, Majlech, Maślanka

Kryjówka

Była stodoła, przy stodole drewnutnia, tam było trochę drzewa - warsztat stolarski, rupiecie jak to na gospodarstwie. W stodole miesiły [się]. Ich wszystkich było ośmioro. Jedna starsza kobicina była, tego Maślanki żona. Więcej było od Majlecha, od Maślanki była Chajka i Józef, to troje było - matka, syn i córka. Dorośli byli. Dzieci małych nie było. Najmłodsze to Majlech miał, dziewczynę, ale ona miała już ponad 10 lat. Po polsku mówili, całkiem dobrze. Po żydowsku też. Trzech mężczyzn, a resztę Żydówki. I ony zostały. Tata mówi: „W domu nie będziecie”. Oni sami mówili: „Nie będziemy w domu, tylko w stodole”. Pierwszą noc przebyły. Rano wstały i tata mówi: „Tak nie zostanie. Musicie zrobić sobie jakieś budę w stodole, w słomie. Z jedzeniem nie wiem, jak zrobimy, was tyle jest...” Nas w domu było też dziesięcioro ludzi.

Strach było, bo my byli na przeglądzie, znaczy nastawione w nastroju wrogowym od ludzi i my się obawiali. Tata mówił: „Nie będziecie wychodzić, żeby było dobrze dla was, trudno darmo - już ja mam śmierć na karku”. Uzgodnili to, w stodole zrobili w słomie pomieszczenie - trocha my słomy wynieśli, deski i zrobili my ten bunkier. I tam siedziały.

Ojciec mówi: „Będziecie jeść to samo co i my, osobno nie możemy gotować, bo to nie da rady”. Była komora, tam był parnik, ziemniaki się w korycie tłukło. W tym wiede, co [dla] świń się nosiło, wstawiało się specjalny garnek do wynoszenia jedzenia. Nie wolno było na wirzchu garnków niść, bo wykryją. Zanieśli się do stodoły, ony se wzięły, już se podzieliły, zjadły, naczynie wyjęły i położyły w stodole. Siostra szła tam z wiadrem, naczynia zbierała i myła. Za swoją potrzebą też było wiadro. Oni do wiadra robili i do dnia wynosił któryś z nich. Potem tata mówił: „Niedobrze to jest, wy zostawcie w stodole wiadro, a ja na pole wyniesę”. I tak trwało dwa lata.

Nie, nikt nie wiedział, [że trzymaliśmy Żydów], ani mowy.

Data i miejsce nagrania	2008-04-13, Bieliniec, k. Ulanowa
Rozmawiał/a	Joanna Stachyra, Anna Dąbrowska
Transkrypcja	Joanna Stachyra
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"